

# ODDŹWIĘK.

ORGAN MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.

DEKADA I. № 7

Marzec 1909 r.

SIEDLCE.

## O WYTRWAŁOŚCI.

Jeżeli chcemy osiągnąć jakiś cel, to powinniśmy dokonywać tego nie tylko samą pracą, lecz i wytrwałością. Powinniśmy łamać przeszkody choćby najtrudniejsze, i wytrwale dążyć do celu. Buffon powiada, że „wytrwałość - to gieniusz”, Franklin zaś mówi: „kto utrzymuje, że można cel osiągnąć bez pracy i wytrwałości - oszukuje się”.

W rzeczy samej, gdyby nie cierpliwość i wytrwa-  
łość Donizego Papina, który odbudowywał ma-  
szynę parową, tyle razy, ile burzyli mu ją zapal-  
eni fanatycy, nie mielibyśmy może maszyn  
parowych.

Gdybyśmy się jednak zastanowili nad sobą,  
doszlibyśmy do przekonania, że my wytrwałości  
wcale nie mamy.

Najlepszym dowodem jest choćby to, iż ostatni  
numer naszego pisma jest gorszy od poprzednich,  
a to dlatego, iż wiele młodzieży już się zmieniło;  
szukają czegoś nowego, i są zdania, że nie ma-  
ją żadnych zdolności do pisania artykułów.

Byczasem zdolności znalazłyby się, ale brak  
nam wytrwałości.

Nasze kółka samokształceniowe również o  
niej mogłyby coś powiedzieć.

Jest to objawem bardzo smutnym.

Bo dlaczego tak jest, iż młodzież, która w

---

przyszłości ma wywalczyć miejsce dla nowych prądów wiedzy i myśli, cofa się teraz przed łada błahostką. Kiedyż, jak nie dziś powinniśmy zdobyć wytrwałość?! Kiedy ożywi nas zapach i chęć do przezwyciężenia przeciwności życia?

Przypominam wam, koledzy, że pora, by w sprawach naszego życia szkolnego i pozaszkolnego wykazać wytrwałość, i dowieść, iż chęć - to móżdż!

3.

## KILKA SŁÓW O SZTUCE.

Ponieważ w piśmieku omawiamy sprawy życia naszego w szkole i poza nią, więc niech mi będzie wolno poruszyć jedną z nich, o której zdaje mi się, większość zapomniiała.

W roku bieżącym zajęliśmy się bardziej samodzielną pracą nad sobą: mamy czytelnię, pogadanki

---

---

Krajoznawcze, urządziliśmy ów „wieczór ezwartkowy”, jednym słowem — staramy się przynajmniej o coraz większe rozbudzenie w szkole życia wewnętrznego, które by pod kierunkiem kompetentnej jednostki przygarnęło do siebie pozostały ogół kolegów, spiących jeszcze dotąd, i owianych duchem szkoły innej, która ich wydała.

Zajmując się czynnie językiem Esperanto, przyrodą, krajoznawstwem i literaturą, dla czego zupełnie bez przyczyny pomijamy Sztuki Piękne, które i tak są traktowane po macoszemu przez ogół Polski.

Cofnijmy się wstecz, a zobaczymy, jak traktowali je Grecy i inne narody świata starożytnego.

Ponieważ więc nasi przodkowie tak wielkie stanowisko zajęli w dziejach sztuki, którą doprowadzają do zenitu, zadziwili świat, powinniśmy przez uznanie dla tych szlachetnych narodów i ich arcydzieł, rozbudzać w sobie owo poczucie

---

---

piękna, które napewno większość z nas w pewnym kierunku sztuki posiada.

O ile mogły powstać ze środowiska polskiego takie jednostki, jak Chopin, Matejko, Szymanowski i inni, to znaczy, że w narodzie naszym są zdolności i talenty, które tylko potrzeba umiejętnie wyzyskać i wykształcić. Mając tyle przykładów przed oczami, powinniśmy pokazać, że i my jesteśmy następcami tych wielkich ludzi.

W czasie swego pobytu w szkole powinniśmy do swych zajęć dołączyć sztuki piękne.

Czy nie byłoby dobrze i wzniósł, gdyby wielu z nas ukochało pewną gałąź piękna i sztuki; praca nad nią była by zarazem rozrywką w wolnych chwilach.

Jeżeli by np. który z nas ukochał i oddał się muzyce, wówczas koleżdy, że ona w krótkim czasie zastąpi mu wszystkie dawne przyjemności, a stanie się ona królową i ośrodkiem zajęć szkolnych

---

które wtedy staną się miłe, gdyż nie będą tak  
jednostajne i nudne.

Każdy prawie posiada talent w pewnym kierunku  
Sztuk Pięknych, lecz choćby był największy,  
skoro sam nie postaram się odnaleźć go i umie-  
jętnie w zyskać - z czasem zaniknie naprawdę.

Młodzież zupełnie nie zna i nie stara się poznać  
siebie, do czego przybiera się owa niemyślność.

Gdy weźmiemy się do jakiejś pracy, zadamy sobie  
plan, na który często nie zasłużyliśmy, a skoro  
plan nie prędko się ułameje, rzucemy dłoń  
w kąt, mówiąc: *nie mam* do tego absolutnie  
zdolności i powołania!

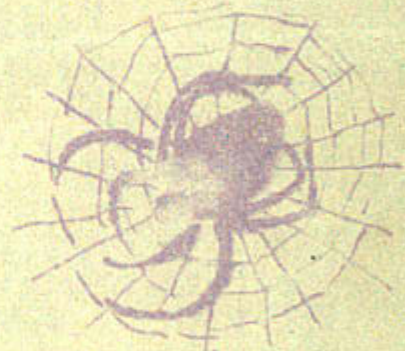
Także niestała jednostka uważa odtąd swą pro-  
fesyjną pracę za bardzo trudną i niewdzięczną,  
z jej poglądem obdarza innych kolegów, zniechęca-  
jąc ich do dalszej pracy.

W ten sposób dzieje się z nami w stosunku  
do Sztuk Pięknych, które które ni praca nie wymaga

tak zaraz owoców, więc Koledzy, otrząsnijmy się z tej dotychczasowej bezczynności, zmieńmy trochę program swych zajęć, a wytrwale wiźmy się do dzieła, rozbudzając w sobie coraz bardziej poczucie piękna. Nie cofajmy się przed żadną przeszkodą, a mając za godło wytrwałość i pracę, zwyciężymy je wszystkie, i napewno kiedy zbierzemy przagniony a obfity plon. -

Piątoklasista.

Zaledwie parę tygodni dzieli nas od świąt. Po burzliwym karnawale nadszedł czas pracy i odrabiania zaległości. Lecz i teraz jeszcze będziemy mieli przeszkody. Mamy tu na myśli szanowne „rekolekceje”. Zdobyły one sobie już prawa obywatelstwa.



a nawet przeszły do tradycji, tak iż myśl dla niektórych, że mogło by ich nie być, jest nie pojęta. A jednak jest to bardzo możliwe i nie tak trudne do wykonania.

Bo zastanowiwszy się głębiej, zmuszeni jesteśmy przyjść do wniosku, że nie tylko nie są czynnikiem poprawy młodzieży, lecz wprost - demoralizacja. Powody istnieją. Wielu kolegów, a nawet, powinni, że bardzo dużo, na czas ten wyjeżdża, i zapewne nie spędza go w duchu rekolekcyjnym, lecz to do nas nie należy.

Główną zresztą niewłaściwością jest urządzanie ich przed zakończeniem lekcji, jak to miało miejsce w resztym roku szkolnym. Ponieważ każde zdarzenie ma swoje uzasadnienie, więc ten fakt w taki sposób tłumaczą: „Gdybyśmy rekolekcje urządzili po skończonej nauce w szkole, to uczniowie, nie czekając



---

na nie, wyjechali by do domu czempredzej.

W wyjaśnieniu takim nie widzimy ani odrobiny słuszności.

Gdzież więc podziela by się wiara kolegów w niezbędność rekolekcji? Mniemamy, że ci, którzy mają głębokie przekonanie o pożytku rekolekcji, zostaną, czy one będą wcześniej, czy później.

A teraz zapytujemy się, co mają czynić ci, których przekonania są inne? Dlaczego mają przerywać zajęcia i tracić czas na próżno?

Zwracamy się więc z prośbą do Władzy Szkolnej aby rekolekcje ~~nie~~ odbyły się po skończonych zajęciach szkolnych, i to tylko dla żyjących, gdyż o przymusie lub zobowiązaniu się choćby moralnym, nie ma nawet co myśleć.

Redakcja

---

Z POWODU TRUDNOŚCI TECHNICZNYCH I CIĘŻKICH  
WARUNKÓW, WYBACZA CZYTELNIEMY NIECZYTELNOŚĆ  
DRUKU.

---

## LIST DO REDAKCJI!

Od jednej z Koleżanek otrzymaliśmy list, który z żalości i bez zmiany podajemy.  
„Koleżdy! Odczywaliscie się, że chciałobyście aby stosunek nasz zmienił się; żebyśmy działały wspólnymi siłami, szły razem przez trudy i pracę, stanowiły jedność w myśli i działaniu. Może i my pragniemy tego, ale to jest niemożliwe przy obecnych warunkach, a więc nie możemy popierać waszej propozycji i nawet mowy o doprowadzeniu tego zamiaru do skutku między nami być nie może.

Bo czemuż wy jesteście o wy górnolotni myśliciele wy językowi działacze! (B. trafnie, dop. R.). Niezemi. (Tak!) A jednak myślecie się; jesteście wybornymi komedjantami. Tak, skoro tylko zetkniecie się z nami, to zapomniacie o swych szumnych teoriach, które tak lubicie rozgłaszać i zachowujecie się, jak

blazny (horrendum!!) albo bizmyślnie, puste istoty. (?)  
Poco te zebrania, wiec, poco, kiedy zda sie z przebrzmie-  
niem ich zaginicia w umyslach pramie o wszystkim,  
czego pragneliscie dawno temu, nigdy - wzora  
Stomiany ogien - wasze zapaly, malowane gawki -  
-wasze marzenia. Poco staracie sie organizowac koncerty,  
zabawy, zebrania, ktore maja na celu zblizenie sie na-  
sze, kiedy to wszystko tylko zawsze mija sie z cieniem i  
konecy flirtem. Smiech bierze patrze w tedy na Was,  
gdy zajeci flirtem (czy redaktozy?) zapomnacie o  
Bozym smiech. Wtedy to wzrasta w nas pogarda dla Was,  
wstret i obrzydzenie. Wspaniale w tedy wygladacie z ba-  
ranio-glopami (!) usmieszkami i przewracaniem oczu!  
Jednak musi byc z Was choc kilka innych, prawda?  
A ich gdzie mozna znalezc: na balu, sliegrawce czy  
Warszawskiej? Nie bedziemy sobie jednak zadawac trudu  
przez szukanie ich, bo nie mielibysmy z robie razem, poniewaz nie  
jestesmy zwolennikami flirtu, balow i spacerow. O tak, nie do-  
wolamy Wam nigdy! Wiec czesc Wam i uznanie nalezy sie  
Was. Raczeie przyjac. Jedna (Odpowiedz w Nr 8)

WIERSZ DO ALBUMU.

Tu na tym barwnym, złoconym papierze  
Mam Ci swe myśli - swe zyczenia wpisać  
Rytmem spokojnym, by Cię ukołysać  
Słowa moich fal... Lecz zanim uderzę  
W piersi mych lutni, ja pierwszej muszę  
Wniknąć głęboko w Twoją zboloną duszę,  
Bych chciała się zdobyć, by treść mojej pieśni  
Płynęła wolno bez skargi, bez jęku  
I aby w sobie miała dużo wdzięku  
Muszę się spytać, czy ma dusza nieśmiała,  
Czy będzie mogła z swej pomyślanej niwy  
Znaleźć kłosa pełny, bujny - choć fałszywy.

Wreszcie przez skargi!... Wierz w prawdę, jej blaski,  
W pogodę ducha, w sławę, w tłumów oklaski,  
I w szczęście, co się uśmiecha do Ciebie,  
Wierz w duszy nieskończoności, w wieczność życia w niebie!  
I to wszystko Ci życzę, z głębi duszy, szczerze,  
To wszystko, czego nie mam, i w co sam nie wierzę!